Nr. 325 Kraków, Wtorek 7 września 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2¼ szyl. 70 cnt. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Odrzucenie rosyjskich kontrataków w Galicyi.

Zwycięskie walki pod Tarnopolem, Łuckiem i nad Jasiołdą.

Urzędowo donoszą 6 września: **Wiedeń, 7 września.**

Na granicy besarabskiej i na wschód od ujścia Seretu powtórzyli Rosyanie wczoraj swe gwałtowne kontrataki. Nieprzyjaciel został wszędzie odrzucony i poniósł wielkie straty.

Na froncie Seretu i na naszych liniach na wschód od Brodów i na zachód od Dubna zmniejszyła się nieco, w porównaniu z zaciętemi walkami poprzednich dni, działalność bojowa. W okolicy Tarnopola wydarto Rosyanom oszańcowaną miejscowość.

Nasze na wschód od Łucka posuwające się naprzód wojska atakując przekroczyły na północ od Ołyki wśród najtrudniejszych stosunków bagnistą zalaną nizinę Putyłówki.

Walczące nad górną Jasiołdą c. i k. wojska wyrzuciły nieprzyjaciela z jego ostatnich oszańcowań na południe od tej rzeki i zajęły w kilku miejscach północny brzeg.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Dalsze postępy ofenzywy sprzymierzonych pod Prużanami i Wołkowyskiem.

Urzędowo donoszą dnia 6 września: **Berlin, 7 września.**

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Od morza Bałtyckiego aż na wschód od Grodna sytuacya niezmieniona. Prawe skrzydło zbliża się do Niemna koło Lunny i odcinka Ross, na północ od Wołkowyska.

Grupa wojsk generała marszałka polnego ks. Leopolda Bawarskiego: Grupa wojsk wśród walk ze strażami tylnemi nieprzyjaciela posuwa się naprzód i już przekroczyła odcinek Ross na południe od Wołkowyska. Także cieśniny bagniste koło Smolanicy na północny wschód od Prużan są już przebyte.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Mackensena: Atak postępuje naprzód.

Południowo-wschodni teren wojenny: Żadnych specyalnych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna z Włochami.

Urzędowo donoszą dnia 6 wrzenia: **Wiedeń, 7 września.**

Podczas gdy Włosi wczoraj na froncie Pobrzeża i w Karyntyi na ogół byli bezczynni, rozwinęli oni na terenie siodła Kreutzberg (na południowy wschód od Innichen) po dłuższej pauzie gwałtowną działalność artyleryjską i usiłowali w kilku punktach zbliżyć się do naszych stanowisk. Dotąd nie przyszło do walk piechoty.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Klęska Rosyi.

Walki we wschodniej Galicyi.

Wielka wschodnio-galicyjska ofenzywa sprzymierzonych nad Złotą Lipą rozpoczęła się 27 sierpnia rano atakiem pod Gołogórami, miejscowości, położonej o 20 klm. na południe od kolei Lwów—Tarnopol. Ciężkie działa austryackie po krótkiem ostrzeliwaniu zniszczyły zupełnie rosyjskie rowy strzeleckie. Wojska austryackie, składające się przeważnie z Węgrów, miały przeciwko sobie wyborowych żołnierzy rosyjskich, t. zw. „żelazną dywizyę“. Lecz straszliwe działanie austryackiej artyleryi złamało opór nawet tych wyborowych wojsk. Setki żołnierzy padło rozszarpanych granatami, wielu innych zaś tak żywych jak i rannych pogrzebały zburzone pociskami osłony ziemne. Resztę pozycyi zdobyła już piechota z łatwością.

Postępując za cofającymi się w wschodniej Galicyi Rosyanami — pisze Roda-Roda, sprawozdawca „N. Fr. Presse“ — widać co krok całe przestrzenie, pokryte rowami strzeleckimi strzeleckimi. Poza rowami wznoszą się szańce, fortyfikacye, pola drutów kolczastych i osłony przed szrapnelami. Bardzo często leżą cztery linie rosyjskie jedna za drugą, oddalone od siebie o 50 lub 60 metrów. Wszystkie folwarki poza liniami rosyjskiemi są zdemolowane, a deski, cegły, belki, drzwi z tych folwarków użyto na budowę pozycyi rosyjskich. Chłopi, ukrywszy swe mienie, opuścili przeważnie swoje siedziby. W zburzonych i spalonych wsiach widać wśród gruzów i zgliszcz tylko płaczące kobiety.

Co do składu wojsk rosyjskich, walczących na tym froncie, to jest to armia generała Brusiłowa; kozacy kubańscy, orenburscy, Czerkiesi, pułki sybirskie, pułki czernihowskie, pułk cara Ferdynanda z Mińska, pułki wołyńskie, besarabskie i Tatarzy.

W ostatnich dniach Rosyanie znów rozpoczęli silne ataki przeciw wschodniemu skrzydłu armii Pflanzer-Baltina. Lecz wszystkie ich ataki zostały odparte i wojska austryackie bronią dzielnie swych stanowisk. Rosyanie podjęli też zacięte ataki przeciw austryackiemu frontowi besarabskiemu, które jednak wśród ogromnych strat zostały odparte. Także inne części armii Pflanzer-Baltina atakowali Rosyanie gwałtownie. Austryackie i niemieckie wojska zdobyły silnie ufortyfikowane pozycye, mające charakter przyczółka mostowego na zachód od Tarnopola.

Według ostatnich wiadomości (telegram korespondenta „Sonn- u. Montagsztg“ Waldmanna z dnia 5 b. m.), armia Pflanzer-Baltina odpierała 4 b. m. szczególnie silne ataki rosyjskie, skierowane przeciwko oddziałom, które usadowiły się na wschodnim brzegu Seretu. Wszystkie te ataki, jak również ataki na front besarabski, w zupełności się nie udały i nie mogły przeszkodzić posuwaniu się austryackich sił ku północy na wschodnim brzegu Seretu, która to akcya spowodowała trwałe zajęcie kilku ważnych stanowisk na linii koło Trembowli. Skuteczna akcya w tych okolicach uwydatnia się w dalszych pomyślnych walkach o Tarnopol, gdzie zachodnie ważne stanowiska przednie wpadły już w ręce sprzymierzonych. Także i dalej na północ front nigdzie nie został przełamany i zacięte walki trwają dalej.

Odbudowa zniszczonych miejscowości w obrębie armii Böhm-Ermollego.

Z prasowej kwatery wojennej donoszą: Aby ludności, która przez pożary i zniszczenia, dokonane przez wojska rosyjskie, pozbawioną została ziemi rodzinnej, dać możność powrotu do swoich osad, dalej aby tej ludności, która nieliczne się tam znajduje, umożliwić zebranie plonów rolniczych, z drugiej zaś strony, by w miejscowościach zniszczonych stworzyć pomieszczenie dla wojsk, rozpoczęto w obrębie armii generała Böhm-Ermollego odbudowywanie zniszczonych miejscowości. Prace około odbudowy przeprowadza się ręka w rękę z władzami politycznemi. Potrzebny materyał budowlany dostarczony będzie ze strony wojskowej z wykluczeniem nierealnego handlu pośredniczącego, po części zaś będzie wyrabiany przez przemysł krajowy, pozostający w zarządzie wojskowym. Jako siły roboczej na razie w obrębie armii będzie można użyć wyłącznie jeńców wojennych; dopiero po powrocie ludności będzie ona w szerokiej mierze do pracy pociągnięta i będzie mogła być użyta do odbudowy miejscowości. I tak np. w bardzo krótkim czasie udało się odbudować zupełnie zniszczoną miejscowość Unterwalden. 49 zniszczonych objektów, w tem kościół i 38 domów mieszkalnych, naprawiono, względnie odbudowano i zaopatrzono odpowiedniem pokryciem. W innych miejscowościach praca jest w toku.

Troski rosyjskie o amunicyę.

(KB). Telegram petersburskiej agencyi telegraficznej. **Car Mikołaj** wygłosił na otwarciu konferencyi w sprawie zaopatrzenia wojska i sporządzania amunicyi następujące przemówienie: Kwestya, którą poruczono szczególnym naradom panow, kwestya narodowej obrony, jest w obecnej chwili najcięższą i najważniejszą. Dotyczy ona rozległego zaopatrzenia wojska w amunicyę, a temsamem jedynego przedmiotu, na który nasze wojska czekają, aby zatrzymać obcą inwazyę i znowu dać powodzenie naszej broni. Ciała ustawodawcze, które zwołałem na odbywające się sesye, dały mi silną i bez najmniejszego wahania odpowiedź, jedyną, która jest godną Rosyi, a której ja oczekiwałem, a mianowicie, że **wojna ma być prowadzoną aż do ostatecznego zwycięstwa.** Nie wątpię, że jest to głosem całej Rosyi. Konferencye obecne łączą do wspólnej pracy rząd, wysłanników ciał ustawodawczych, przedstawicieli urządzeń publicznych i naszych przemysłowców, słowem całą Rosyę. Pozostawmy na chwilę nastronie wszystkie rozważania, chociażby one nawet miały mieć znaczenie dla interesu państwowego, o ile tylko nie mają dla obecnej chwili znaczenia istotnego.

Po przemówieniu cara przemawiał minister wojny **Poliwanow.** Przedstawił on zarządzenia, jakie powzięła specyalna komisya w jej poprzednim składzie. Komisya ta zaprosiła do udziału najszersze koła ludności, korporacye, ziemstwa, przedstawicielstwa gminne, przemysłowców, mały przemysł, przedstawicieli nauki, techników. Nie ograniczyła się ona do uczynienia pożytecznym istniejących technicznych środków pomocniczych i do rozszerzenia ich, lecz przystąpiła ona także do urządzenia nowych fabryk amunicyi i karabinów, zapewniła prywatnym przedsiębiorstwom wielkie kredyty, zapewniła dalej fabrykom dostawy materyału opałowego, troszczyła się o pomnożenie fachowo wykształconych robotników, o uregulowanie transportu potrzebnych wyrobów, przedsięwzięła dalej potrzebne ze stanowiska wojskowego interesu opróżnienie przedsiębiorstw przemysłowych w obszarach zagrożonych przez nieprzyjaciela.

Nowa komisya ma cięższe i trudniejsze zadanie, aby możliwie skutecznie przeprowadzić zarządzenia swojej poprzedniczki.

Po prezydencie Rady państwa Kułomzinie przemawiał prezydent Dumy **Rodzianko**, który z największym naciskiem zastrzegł się **przeciw myślom pokojowym**, zanim nieprzyjaciel nie jest pokonany. Mowca wezwał cara, aby powołał cały naród rosyjski do udziału wświętej pracy.

Z Dumy.

Na posiedzeniu Dumy z dnia 30 sierpnia omawiano sprawę **uchodźców**. Członek Dumy Święcicki (Polak) założył protest przeciw wypędzeniu przemocą polskiej ludności chłopskiej. Z okręgu Płońsk z 25.000 mieszkańców wypędzono przemocą 22.200. Mowca wskazał na wrogie stanowisko, zajmowane przez ludność rosyjską przeciw uchodźcom, którzy są także w sposób gwałtowny traktowani przez władze. Członek Dumy Januszkiewicz (Kowno) przedstawił, że uchodźcy nie proszą o nic, lecz domagają się swego prawa. Ludność uprowadzono przemocą. Cały kraj podobny jest do pustyni. Ludność poszła o kiju żebraczym. Nie ludność uciekła, lecz uciekali gubernatorzy i naczelnicy miast. Żydowski poseł Friedman (Kowno) protestował przeciw obchodzeniu się z żydowskimi uchodźcami. Już z początkiem maja porwano z Kowna i Wilna żydów i wysłano ich na Syberyę, gdzie przerzucano ich z jednej gubernii do drugiej, a władze podczas tego zakazywały nawet podawania wody żydowskim uchodźcom.

Z Rosyi.

Dzienniki sztokholmskie donoszą z Petersburga: Naczelny wódz armii północnej, generał Ruzski otrzymał od cara tytuł zastępcy generalissimusa.

Car Mikołaj odjechał na front.

Jak z **Kijowa** donoszą, przygotowują władze rosyjskie ewakuacyę miasta. Urzędy przeniesione być mają do Ekaterynosławia i Połtawy.

Członek Dumy Kierenskij (trudowik) otrzymał od wygnanego na Syberyę **Burcewa** telegram z doniesieniem, że dostał wiadomość o ułaskawieniu i że natychmiast odjeżdża do Rosyi.

W Petersburgu daje się nadzwyczajnie odczuwać **brak monet** srebrnych i miedzianych. — W bankach gromadzi się bardzo wiele publiczności, chcącej wymieniać pieniądze papierowe na pieniądze kruszcowe. Kupcy nie chcą wydawać z papierowego rubla, jeżeli nie kupuje się towaru za więcej niż połowę rubla. Naczelnik miasta ogłosił, że każdy ma prawo żądać zmiany banknotu pięciorublowego na monetę kruszcową.

Austryaccy jeńcy w Rosyi.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą na podstawie zeznań przesłuchanego protokólarnie pewnego podoficera, który zbiegł z niewoli moskiewskiej, co następuje:

Z jeńców zostali Niemcy, w pierwszym rzędzie Niemcy z Niemiec wysłani na Sybir. W Kijowie odebrano nam wszystkie rzeczy, jak chleb, plecak, manierka, koc, kotlik i t. d.; rosyjscy podoficerowie odsprzedali te rzeczy cywilom i pieniądze zabrali sobie.

Z nas utworzono kompanie robotnicze po 200 ludzi. Tych kompanii użyto przy budowie kolei, robotach magazynowych, na dworcach, ulicach, wreszcie na fabrykach. Jeńców-podoficerów używano z początku jako plutonowych dla pilnowania robót, później jednak podoficerowie musieli pracować tak samo, jak inni. Dzień pracy wynosi 10 do 12 godzin, często też wypada praca nocna.

Kwatery przeważnie w stodołach. Jedzenie bardzo złe, prawie niemożliwe — raz na dzień zupka na wodzie, przyczem najczęściej daje się zamiast mięsa rybę, nieraz nieświeżą, wobec czego (podobnie jak w Kazaniu) zdarzyło się niemało wypadków zatrucia, do tego kasza jako dodatek, pozatem daje się codzień pół do półtora rosyjskiego funta chleba, 2 kostki cukru i nieco herbaty. Chleb jest kiepski, czarny i z piaskiem. Jeńcy nie otrzymują ani ubrań, ani bielizny, wobec czego wielu, nawet podoficerów, chodzi nago i boso. Wszyscy są pokryci pasożytami, gdyż nawet mydła do mycia nie daje się. Obejście się ze strony dozorców jest brutalne. Przy każdej sposobności jeńców się kopie i policzkuje. Jeńcom zakazano rozmawiać po niemiecku. W gubernii kazańskiej panuje wśród jeńców tyfus.

Japońskie dostawy.

„Associated Press“ donosi z Tokio: Odkąd minęło niebezpieczeństwo zbrojnego konfliktu między Japonią a Chinami, Japonia i Korea rozpoczęły wszelkiemi siłami pracę nad dostarczaniem materyałów wojennych dla Rosyi. W dostawach tych bierze oficyalny udział także rząd japoński. Między innemi zdjęto ciężkie działa forteczne, znajdujące się w fortach północnego wybrzeża Japonii i razem z amunicyą i obsługą wysłano do Rosyi. Rosyjska komisya dla odbioru dostaw japońskich otrzymała niedawno z Korei 40.000 par obuwia i 30.000 skrzynek z amunicyą. Wielka japońska fabryka celluloidu (w pobliżu Kobe) fabrykuje obecnie wyłącznie materye wybuchowe dla armii rosyjskiej. Otrzymała ona znów polecenie od rządu rosyjskiego dostarczenia 440 tonn bawełny strzelniczej. Fabryki Tow. Aboshi dostarczają również materyi wybuchowych dla Rosyi. Fabrykują one przeciętnie 3 tonny dziennie. Rządowe fabryki karabinów pracują dzień i noc nad fabrykacyą karabinów. Nowe karabiny przeznaczone są dla rządu japońskiego; stare zaś sprzedaje się Rosyi. Rząd japoński chce podnieść stan rezerwowy swego arsenału z 500.000 na 1,000.000 karabinów.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 7 września.

Wielka główna kwatera donosi 6 września: Nie wydarzyło się nic ważnego. Ponad drogą Menin—Ypern zestrzelono nieprzyjacielski biplan.

Kronika wojenna.

W Dardanelach. Kwatera turecka donosi: Dnia 4 września zatopiliśmy w Dardanelach angielską łódź podwodną, przyczem wzięliśmy do niewoli 3 oficerów i 25 ludzi.

W Wogezach. „Sonn u. Montags-Ztg.“ donosi z Zurychu: Francuzi koncentrują pod Muehlhausen armię z 200 do 300 tysięcy ludzi, aby wdrożyć ogólną ofenzywę.

Zatopienie angielskiego krążownika. Według doniesień jednej z niemieckich łodzi podwodnych, która spotkała się z łodzią podwodną U 27, ta ostatnia około 10 sierpnia zatopiła na zachód od Hebrydów starszy mały krążownik angielski. U 27 sama nie powróciła. Ponieważ od dłuższego już czasu znajduje się ona na morzu, należy się liczyć z tem, że została stracona. Dnia 18 sierpnia o godzinie 7 po południu pewien angielski parowiec pasażerski znowu ostrzeliwał z dział niemiecką łódź podwodną. Łódź ta usiłowała zapomocą strzału ostrzegającego zatrzymać parowiec, napotkany na kanale brystolskim.

Szef-admirał sztabu marynarki.

Na Bałkanach. „Tribuna“ donosi z Aten, że odpowiedź Serbii dla czwórporozumienia żąda utrzymania bezpośredniego sąsiedztwa Serbii z Grecyą, dalej czynnego wdania się Bułgaryi na korzyść Serbii, i doskonalszego wytyczenia strategicznej granicy między Serbią a Bułgaryą, wykreślonej w traktacie z r. 1912.

„Secolo“ donosi z Sofii jak najkategoryczniej, że jeszcze nie przyszło do skutku żadne porozumienie między Bułgaryą a Rumunią w sprawie Dobrudży, i że bez takiego porozumienia ani Bułgarya ani Rumunia nie może interweniować w wojnie po myśli czwórporozumienia.

Ósmy kongres pokojowy północny został otwarty w Kopenhadze.

KRONIKA.

Posiedzenie miejskiego komitetu dla spraw ewakuacyjnych odbyło się w sobotę w magistracie pod przewodnictwem dra Bandrowskiego. W posiedzeniu wzięli udział członkowie komitetu oraz delegatki komitetu pań. Rozpatrywano sprawę powrotu rękodzielników krakowskich z uchodźtwa, ponieważ w mieście daje się odczuwać brak ukwalifikowanych sił roboczych.

Rozstrzygnięcie tej sprawy zależne jest od naczelnej komendy armii austryackiej. Obradowano też nad sprawą wypłaty zasiłków dla tych uchodźców krakowskich, którzy już do miasta powrócili. Magistrat w porozumieniu z administracyą podatków przygotowuje już odpowiednie formularze. Omawiano też sprawę ogólnego powrotu uchodźców, zwłaszcza tych, którzy będą mieli w Krakowie stałe zajęcie. Podniesiono kwestyę powrotu służących, których jest ogromny brak w mieście.

Cholera. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: 5 września stwierdzono bakteryologicznie cholerę azyatycką w następujących powiatach: 29 wypadków w 4 gminach pow. Brzeżany, 8 pow. Cieszanów, 99 pow. Jaworów, 16 pow. Skole, 57 pow. Stanisławów, 34 pow. Wadowice. Oprócz tego w Galicyi dodatkowo zgłoszono 1095 zasłabnięć na cholerę azyatycką w 34 gminach powiatu kałuskiego. Wypadki te wydarzyły się przed odebraniem tego powiatu nieprzyjacielowi, i dopiero dodatkowo zostały wykryte.

Oberwanie się chmury w Bari. Oberwanie się chmury ponad Bari i okolicą trwało kilka godzin. Spustoszenie jest ogromne. Po godz. 9 wieczór przez ulice pogrążone w ciemności toczyły się wielkie masy wody, niosąc wiele przedmiotów z urządzeń domowych, zwłok zwierzęcych, drzew i t. d. Eksplozye porozkładanych min zwiększały przestrach. Liczba domów, które się zawaliły, jest bardzo wielka. Dwa mosty kolejowe zapadły się. Także różne linie kolejowe są silnie uszkodzone. Liczba zabitych podana jest na 21, rannych na 60. Liczba bezdomnych przewyższa 12.000.

Olbrzymie pożary na Syberyi. „Korrespondenz Rundschau“ donosi: W całej Syberyi szaleją olbrzymie pożary lasów. Pod Tomskiem wszystkie lasy stoją w płomieniach. Prace nad tłumieniem ognia okazały się bezskuteczne. Natrafiają one na ogromne trudności, ponieważ członkowie straży pożarnych znajdują się w wojsku lub przy pracach polnych.

Rosyjskie amazonki. Lista kobiet, pełniących służbę wojskową w armii rosyjskiej nieustannie rośnie. Według pisma angielskiego „Graphic“ zaciągnęło się dotąd 400 kobiet pod sztandar batiuszki; 50 wypadków zaciągnięcia się kobiet w szeregi rosyjskich muszkieterów stwierdzono po śmierci dzielnych niewiast lub w wypadkach poranienia. Najsławniejszą rosyjską amazonką jest Kokowcewa, pełniąca obecnie służbę w 6-ym pułku kozaków uralskich. Jak donoszą pisma, miała ona odnieść dwukrotnie rany w Prusiech wschodnich, gdzie wraz z krzyżem św. Jerzego otrzymać miała przyrzeczenie dożywotniej pensyi wojskowej. Sławą cieszy się również Aleksandra Efimowna Lagerewa, pełniąca służbę jako oficer w pułku dońskich kozaków. Wiele laurów wojennych zdobi także głowę tzw. „Żółtej Marty“, która okryła się sławą przez uratowanie rosyjskiej chorągwi.

Doberdo. O miejscowości Doberdo, która jest tylokrotnie wymieniana przez komunikaty sztabu generalnego — podają dzienniki wiedeńskie kilka ciekawych szczegółów. Doberdo jest małą górską wioską w Karscie, zamieszkałą przez 100 rodzin. Małe domki ukryte wśród kamieni złomów skalnych i błota, zaledwie są widoczne. Ogromną korzyścią dla tej wioski jest szybki rozwój przemysłu w pobliskim Monfalcone. Mieszkańcy Doberda, którzy wskutek tego stali się robotnikami, zaczęli się organizować, przystąpili do konsumu robotniczego w Monfalcone i idee solidarności i socyalizmu poczęły tam zwolna przenikać. Wkrótce mieszkańcy Doberda założyli swój własny konsum, członkami którego zostało odrazu 90 rodzin. Postanowiono sklep konsumu umieścić w *Palazzo Municipale* (dom gminy) i w tym celu rozpoczęto już przebudowę i powiększenie tego domu. Lecz wybuchła wojna i zniszczyła wszystkie plany mieszkańców Doberda. Dziś nad miejscowością, która rozpoczęła tak piękne dzieło organizacyi i pracy huczą działa, szerząc śmierć i zniszczenie.

Przeciw szerokim sukniom. Półurzędowe biuro Wolffa w Berlinie rozesłało do pism przestrogę przeciw noszeniu szerokich sukien. Przestroga umotywowaną jest tem, że na szerokie suknie trzeba dużo materyału, a w obecnym czasie konieczną jest i w tym względzie oszczędność. Autor przestrogi domaga się nawet zastosowania kar przeciwko paniom, które będą nadal nosić szerokie suknie.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Panny“.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

VI pułk Legionów.

Walczące dotychczas w polu szeregi pięciu pułków Legionów były mimo wielkich strat zawsze przepełnione i gdy po ostatnich zwycięstwach wojska sprzymierzone zajmowały coraz większe obszary polskiej ziemi, zgłosiło się tylu nowych legionistów, że komenda Legionów była zmuszoną utworzyć nowy VI pułk.

Dla ćwiczeń pułku obrano miejscowość Rozprzę w Królestwie Polskiem. Jest to małe miasteczko, mające około 1000 mieszkańców, lecz z powodu małego oddalenia od Piotrkowa i spokoju, jaki zawsze w niem panuje, nadawało się bardzo do tego rodzaju celów. Kwatery jednak żołnierzy i oficerów — z wyjątkiem komendy pułku, intendantury, prowiantury i straży — nie mieszczą się w mieście. Około kilometra poza miastem powstało nowe miasto żołnierskie, składające się z wielkiej liczby namiotów. Każda kompania ma także większe „budynki“ — są to mieszkania oficerów, komendanta kompanii i kancelarya. W tem mieście namiotów panuje nadzwyczajny porządek. Wszystkie ulice i place nazwane są według nazw miejscowości, w których odniesiono zwycięstwa nad Rosyanami. Z początku było bardzo trudno żołnierzom przyzwyczaić się do życia na wolnem powietrzu, lecz wkrótce przezwyciężyli oni wszystkie trudności i obecnie nie chcieliby nawet powrócić do kwater żołnierskich. Stan zdrowotny jest doskonały. Właśnie przez ten sposób życia będzie żołnierzom o wiele łatwiej przezwyciężyć trudy późniejszej kampanii wojennej.

Większość legionistów tego nowego pułku — to Lwowianie, którzy zaraz po oswobodzeniu miasta wstąpili do Legionów. Obok nich znajduje się tam wielka ilość mieszkańców Królestwa Polskiego, między którymi są też i Warszawiacy. Oficerowie są prawie wszyscy doświadczonymi żołnierzami, którzy brali udział w bohaterskich walkach Legionów.

Komendantem pułku mianowany został major Rylski. Jest on starym, doświadczonym żołnierzem, który chrzest ogniowy otrzymał jeszcze w roku 1900, gdy walczył po stronie Burów przeciwko Anglikom. Później był on prezesem „Sokoła“ w Ameryce, skąd przybył do Europy po wybuchu wojny, przezwyciężywszy tysiące niebezpieczeństw i trudności. Był on komendantem V batalionu I brygady Legionów, brał udział we wszystkich walkach brygady i odznaczył się nadzwyczajnie.

Żołnierze VI pułku oczekują z niecierpliwością dnia, w którym wyruszą w pole wraz z swym dowódzcą.

Kanclerz Rzeszy a Polacy.

Pod tym tytułem czytamy w sobotniej berlińskiej „Vossische Zeitung“:

„Były poseł polski do parlamentu, Wiktor Kulerski, wydawca „Gazety Grudziądzkiej“, w telegramie do kanclerza Rzeszy

wyraził się między innemi:

„Mimo, iż około miliona Polaków walczy w armiach sprzymierzonych w interesie Niemiec, w części ludności niemieckiej, która przed wojną była usposobioną nieprzyjaźnie względem Polaków, to usposobienie nietylko nie osłabło, lecz stało się silniejszem i wybitniejszem“.

Kulerski w swej depeszy do kanclerza przedkładał kanclerzowi myśl wydania rządowego wyjaśnienia, któreby wszystkich Niemców pouczyło, że obecnie i ludność polska jest równouprawnioną, więc i język polski nie, jako obcy, lecz jako krajowy ma być uważany i zgodnie z tem traktowany.

Na swe zażalenie otrzymał Kulerski za pośrednictwem podsekretarza stanu, Wahnschaffa, następujące pismo, datowane: Berlin, 14 sierpnia:

„Z polecenia p. kanclerza Rzeszy mam zaszczyt z uprzejmą podzięką potwierdzić odbiór pańskiego telegramu z dnia 5 sierpnia. Pan kanclerz potępia stanowczo, jeżeli Pan lub inni obywatele państwa skutkiem używania języka ojczystego narażeni byli na przykrości. Zdaniem jednak p. kanclerza nie można z takich odosobnionych zajść, nad któremi napewno wszyscy słusznie myślący Niemcy ubolewać będą, wysnuwać wniosków co do nastroju w kraju lub co do postawy władz, które to ostatnie oddają Polakom pełną sprawiedliwość“ *(den Polen volle Gerechtigkeit angedeihen lassen).*

„Gazeta Grudziądzka“ — kończy „Vossische Zeitung“ — nie jest z tej odpowiedzi w pełni zadowoloną, ponieważ „nie znajduje się w niej zapowiedź jakichkolwiek kroków, któreby położyły kres obecnym stosunkom“.

Smutny koniec warszawskiego dzwonu cerkiewnego.

Jak wiadomo, Rosyanie dla nadania Warszawie iście-rosyjskiego kolorytu wybudowali w pryncypalnym punkcie miasta, na historycznym placu Saskim, kolosalną cerkiew z olbrzymią luźno-stojącą wieżą dzwonnicową. Na tej wieżycy umieścili potężny dzwon, wagi 350 cetnarów.

„Frankfurter Zeitung“, opisując smutny koniec tego dzwonu, przypomina, iż odlany był on w Rosyi, że z dworca kolejowego musiało go ciągnąć przez ulice Warszawy paruset żołnierzy po specyalnie układanym torze. Gdy wobec przewidywanego opuszczenia przez Moskali Warszawy nadszedł rozkaz synodu prawosławnego — usunięcia dzwonów cerkiewnych, próbowano zdźwignąć na dół i ów dzwon olbrzymi. Okazało się to niepodobieństwem bez wyburzenia sporej części wieży. Wówczas zadecydowano dzwon rozłupać i usuwać ułamkami. W tym celu ustawiono na dzwonnicy elektryczno-acetylenowy mechanizm do piłowania, który jednakże okazał się w parodniowej praktyce za słabym. Zdołano odpiłować tylko jeden fragment, który przy spuszczaniu go na blokach urwał się i wrył się, dudniąc, w ziemię tak, iż niewielki wrąb z niej ledwo wystawał. Stało się to już na jakąś godzinę przed ustąpieniem Rosyan z Warszawy.

Niemieccy pionierzy — dodaje wyżej cytowany dziennik — odkopali i wydobyli na wierzch ów odłam dzwonu w przeciągu dwu godzin.

Z Warszawy.

Żądania robotników warszawskich. Z Warszawy donoszą: Deputacya robotników warszawskich wręczyła prezydyum centralnego komitetu obywatelskiego memoryał zaopatrzony w około 5000 podpisów. Robotnicy żądają: 1) żeby we wszystkich gospodarczych instytucyach znajdowali się także przedstawiciele robotników; 2) żeby robotników powoływano przedewszystkiem do inspekcyj fabrycznych i do giełd robotniczych.

Memoryał celem polepszenia gospodarczego położenia robotników proponuje: dokonanie spisu robotników nie mających pracy; podjęcie robót w fabrykach; rozpoczęcie robót publicznych; przyznanie zwłoki w opłacie czynszu za mieszkania robotnikom nie mającym pracy; wypłacenie wsparcia robotnikom z powodu zamknięcia fabryk z funduszów publicznych lub z funduszów fabrycznych; zaprowadzenie podatku miejskiego na rzecz nie mających pracy; ścisłe stosowanie się do taksy na artykuły spożywcze i opał; zakupno artykułów spożywczych przez centralny komitet obywatelski i oddawanie ich robotnikom po cenie zakupna; popieranie kuchni robotniczych; wynagrodzenie milicyantów; zaprowadzenie kontroli nad wychodźtwem robotników do Niemiec i Austryi.

Ponieważ Wydział oświecenia postanowił uruchomić z początkiem roku szkolnego, t. j. w październiku **uniwersytet i politechnikę**, wiec grono b. słuchaczy politechniki ogłasza w pismach wezwanie do kolegów znajdujących się w Warszawie i na prowincyi, aby zgłaszali się, celem porozumienia się co do dalszych studyów. Jeżeli bowiem zgłosi się znaczna liczba studentów, będzie można uruchomić dalsze kursa, rozpocząć zajęcia labolatoryjne.

Według doniesienia „Gazety Porannej“ niektóre pracownie politechniki uległy wielkiemu zniszczeniu. Taki los spotkał mianowicie pracownię chemiczną, gdzie w czasach ostatnich gospodarowały władze wojskowe rosyjskie. Całe urządzenie pracowni i wszystkie materyały zgrabiono doszczętnie. W innych działach wywieziono cenniejsze okazy. Znikła więc cudna kolekcya kolibrów Taczanowskiego, wspaniały zbiór ryb Dybowskiego, cały gabinet numizmatyczny. Z biblioteki zabrano cenniejsze druki i manuskrypty, z gabinetu zoologicznego znikł katalog, owoc długoletniej i mozolnej pracy całego zastępu ludzi.

W sprawie pokrycia kosztów szkolnictwa polskiego pisze warszawski „Dziennik polski“: **Budżet szkolnictwa** w Warszawie ma wynosić 1,600.000 rubli, lecz z powodu braku funduszów podniosły się głosy, aby okroić go do dawnej kwoty 600.000 rubli. „Dziennik polski“ proponuje przeto, aby uchwalić podatek szkolny od mieszkań, otrzymanoby 400.000 rubli rocznie, co razem z normalną kwotą budżetu na szkoły (600.000 rubli), oraz z podatkiem szkolnym od mieszkań opodatkowanych (600.000 rubli) wynosiłoby właśnie 1,600.000 rubli potrzebnych na wszystkie szkoły.

Po zajęciu Warszawy zgłosiło się do niemieckiego cesarskiego zarządu cywilnego Polski tylu kandydatów ze wszystkich okolic państwa o **posady**, że obecnie zapotrzebowanie pod tym względem co do stanowisk tak w służbie wewnętrznej, jakoteż zewnętrznej, pokryte jest całkowicie. I na stanowiska, które mogą powstać w przyszłości, zapisana jest bardzo znaczna liczba kandydatów.

Komendantem Warszawy został mianowany generał-major Kinzelbach, a intendantem miasta tajny radca wojenny Wunderlich.

Komitet obywatelski podał już dawno projekt utworzenia **poczty** miejskiej. Ponieważ jednak poczta jest monopolem państwowym, więc władze niemieckie nie udzieliły pozwolenia, obiecując natomiast zaprowadzić jak najrychlej komunikacyę pocztową.

„Przegląd Wieczorny“ z 30 sierpnia donosi: Dziś przystąpiono do **zdejmowania orłów rosyjskich** i szyldów z gmachów. Między innymi usunięto napisy rosyjskie z gmachów gimnazyów rządowych, uniwersytetu i z pałacu namiestnikowskiego. Jednocześnie wielu kupców zamalowuje napisy rosyjskie.

Z miasta i z kraju.

Kolumna Legionów. Ułatwienie w przyjeździe do miasta i idący za niem coraz liczniejszy powrót uchodźców daje się zauważyć przy kasie kolumny Legionów, ci bowiem wszyscy, których los rzucił na obczyznę na długie miesiące, starają się powróciwszy, dołożyć swój grosz na cel tak wysoce narodowo-humanitarny, jakiemu służy ma kolumna Legionów. W czasie od 30 sierpnia do 4 września b. r. włącznie wpłynęła do kasy komitetu kolumny Legionów za sprzedane gwoździe kwota 1375 koron 86 hal. Łączny zatem dochód z gwoździ wynosi od chwili odsłonięcia kolumny po dzień 5 b. m. włącznie sumę 14.994 koron 73 hal.

Powrót uchodźców. Dyrekcya kolei północnych zawiadomiła magistrat krakowski, iż uchodźcy, przebywający w Porlicach, otrzymają w razie powrotu do Krakowa, bezpłatne bilety jazdy, na podstawie poświadczeń zarządu baraków, stwierdzających ich niezamożność. Wolne bilety jazdy wydawać będzie urząd stacyjny w Porlicach. Wolne bilety otrzymają ci uchodźcy na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, według którego wszyscy uchodźcy, którzy przebyli w barakach i otrzymywali zasiłek rządowy, mają dostać w razie powrotu bezpłatne bilety.

Ceny targowe. Na targach wiszą — jak wiadomo — w widocznych miejscach tablice targowe, na których komisarze targowi według dowozu

środków żywności regulują ceny. Przypominamy zatem publiczności, aby przed kupnem informowała się każdorazowo co do cen targowych na tablicach.

Z teatru ludowego. Z okazyi gościnnych występów artysty lwowskiego Ferdynanda Feldmana wznowił onegdaj teatr ludowy po kilku miesiącach sztukę Nikorowicza i Gąsiorowskiego „Napoleon i pani Walewska“. Publiczność krakowska miała więc sposobność ujrzeć znakomitego artystę w roli Napoleona. Feldman, dzięki doskonałym warunkom zewnętrznym i ogromnej intuicyi artystycznej należy do najlepszych odtwórców wielkiego cesarza na scenach polskich; to też występ sobotni wzbudził ogromne zainteresowanie. Niestety, rola Napoleona w sztuce Nikorowicza nie mogła dać wielkiemu artyście takiego pola do popisu, jak role napoleońskie w innych sztukach (np. w „Madame sans gêne“ Sardou), lecz była mimo tego odegrana wprost znakomicie. Szczególnie scena schadzki w akcie trzecim i końcowa scena aktu ostatniego, odegrane z wielką siłą, były najlepszymi w kreacyi lwowskiego gościa. Z innych ról zasługuje tylko na uwagę, doskonale obmyślana i odegrana rola szambelana Walewskiego (p. Zyg. Biesiadecki).

Nowe wydawnictwo. Kursy powszechne Uniw. Jagiellońskiego urządzały w latach poprzednich wykłady popularne nietylko w Krakowie, lecz także w szeregu miast zachodniej Galicyi. W ciągu ubiegłej zimy i później, nie było to rzeczą możliwą, tak że wykłady odbywały się tylko w Krakowie. By w części przynajmniej wynagrodzić brak tych wykładów na prowincyi, zarząd kursów rozpoczął wydawanie drukiem niektórych z tych odczytów, a to z dziedziny medycyny i hygieny. W handlu księgarskim są już obecnie do nabycia dwa pierwsze z tych odczytów: prof. K. Kleckiego „O zakażeniu i chorobach zakaźnych“ i prof. Napoleona Cybulskiego „O pokarmach i ich surogatach“. Cena każdej broszury 20 hal.

Ze Lwowa. Na skutek zarządzenia władz wojskowych osoby, wyjeżdżające ze Lwowa, nie potrzebują obecnie poddawać się badaniu bakteryologicznemu, wystarcza potwierdzenie lekarskie na dokumencie podróżnym, uzyskane w fizykacie miejskim.

„Wiek nowy“ donosi, że wiadomość, która pojawiła się w prasie, jakoby prezes Tow. Dziennikarzy Polskich Adam Krechowiecki miał ustąpić ze stanowiska naczelnego redaktora „Gazety lwowskiej“, jest zupełnie bezpodstawną.

Na konferencyi, która odbyła się w ratuszu pod przewodnictwem starosty rządowego Grabowskiego zajmowano się obmyśleniem sposobów mających zapobiedz szerzeniu się w mieście prostytucyi, spowodowanej brakiem zajęcia, oraz zaopiekowania się kobietami, nie mającemi zarobku. Między innemi uchwalono odnieść się do Towarzystwa „Ochrona kobiet“ i do Ligi pomocy kobiet, z zaproszeniem do współdziałania przy pomocy magistratu.

W gmachu namiestnictwa rozpoczęto już roboty adaptacyjne, ponieważ po inwazyi rosyjskiej znajduje się on w smutnym stanie. Biuro namiestnika rozbite, portrety cesarskie zniszczone, akty prezydyalne na podłodze w nieładzie, meble połamane, rozbite, kanapy z powyrywanemi wnętrznościami, wyprutem włosiem, lustra, świeczniki i telefony potłuczone. Sala Secesyjna wygląda, jakby się zwalił gmach namiestnictwa, tak wszystko tu porozbijane i porozrzucane. Jak po przejściu Wandalów... Są natomiast nowe, ciekawe nabytki: kilka fortepianów, brudne łóżka żołnierzy, ozdobne łóżka wyższych urzędników i... puste butelki z win i wódki. Na biurkach walają się sztuczne kwiaty i masy damskich welonów i kapeluszy... Życie widać płynęło wesoło.

Krajowa szkoła kupiecka w Białej (ul. Główna l. 28). Dyrekcya zawiadamia, że rok szkolny w dwuklasowej szkole kupieckiej wraz z klasą przygotowawczą i na jednorocznym kursie handlowym żeńskim rozpocznie się dnia 9 września. Wpisy dodatkowe do 1 października. Wszelkich wyjaśnień w sprawach szkolnych udziela dyrekcya ustnie lub pisemne.

Na fundusz imienia Józefa Piłsudskiego dla wdów i sierot po legionistach złożyła na ręce p. Ady Markowskiej w Wiedniu hr. Helena z Krzeczunowiczów Mycielska kwotę 200 koron.

Z Siedleckiego. Częstochowski „Dziennik Polski“ przytacza następujące wieści z Siedleckiego: Jadąc szosą terespolską nie widzi się śladów zniszczenia. Majątki Wiązowna i Dębe Wielkie nienaruszone. Dopiero Niwisk, za Kałuszynem, na prawo od szosy jest wieś częściowo spaloną, tam bowiem toczyła się bitwa. Mosty poniszczono, lecz już je wszędzie naprawiono.

W Łukowie była bitwa, szrapnele padały na domy i ulice. W powiecie łukowskim spalono majątek Ryżki; w powiecie konstantynowskim — Kobylany. Na polach pozostało sporo zboża, lecz niema komu sprzątać. Spalono też majątki: Sarnów i Burzec.

W samych Siedlcach niema wielkiego zniszczenia. Rosyanie uchodząc, zrabowali dzwony z orłem białym z dzwonnicy kościelnej przy ul. Warszawskiej. Spalono też stacyę kolejową i magazyny.

Z lubelskich wydawnictw. W Lublinie rozpoczęło obecnie wychodzić pismo, poświęcone sprawom legionowym „Do broni“. W numerze drugim tego pisma znajdujemy artykuł „Jak powstały i walczą Legiony polskie“, znany wiersz „Marsz, marsz Piłsudski“ itd. Lubelsko-siedlecka organizacya P. P. S. wydała niedawno w Lublinie jednodniówkę robotniczą pt. „Jutro“. Jednodniówka ta wydana bardzo starannie, zawiera szereg interesujących artykułów jak np. „Robotnicy a Legiony“, „Dwa wiece robotnicze w Lublinie“, „Z ostatnich chwil panowania rosyjskiego w Lublinie“ i wiele innych. Jednodniówka zawiera między innymi artykuły J. Kadena, B. Lubicza, S. Romina.

W Lublinie wyszedł obecnie Wybór pieśni polskich, wojennych i obozowych, zawierający wiele popularnych pieśni legionowych i patryotycznych.

Ku czci Hindenburga. Wśród wspaniałych uroczystości odsłonięto w sobotę w Berlinie drewnianą statuę Hindenburga. Przy odsłonięciu przemawiali kanclerz państwa Bethman-Holweg i burmistrz Berlina Wermuth. Statua przedstawia Hindenburga z twarzą zwróconą ku sławnej berlińskiej „Siegesallee“. Po odsłonięciu zaczęło się wbijanie gwoździ w statuę, które rozpoczęli ks. August Wilhelm, kanclerz państwa i burmistrz Berlina.

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Napoleon i pani Walewska“.
Sroda po południu: „Kopciuszek“.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 13.